

## Od redakcji

---

„Gdy wysiedliśmy w Poznaniu na dworcu kolejowym, to skierowaliśmy się od razu w ulicę Głogowską. Wyglądała bardzo wielkomiejsko i myśleliśmy, że prowadzi właśnie do miasta!” – tak wspominał swój powojenny przyjazd z Wilna do Poznania prof. Konstanty Kalinowski, dawny dyrektor Instytutu Historii Sztuki Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza i Muzeum Narodowego w Poznaniu, tłumacząc, dlaczego – nie znając miasta – zamieszkali wraz z matką przy dość wówczas odległej od śródmieścia ul. Winklera. Bo Głogowska, choć nie śródmiejska, jest rzeczywiście wielkomiejska. Nie chodzi tu tylko o jej szerokość, architektoniczny rozmach niektórych budynków, ale też o to, co faktycznie o mieście świadczy – a więc różnorodność funkcji skupionych na zwartej przestrzeni od bardzo dawna!

Szeroka panorama problemów, jaką staraliśmy się na naszych łamach zaprezentować, miała za zadanie oddać dynamiczny portret tej ulicy, który tworzą nie tyle niezależne od siebie kontury przestrzeni, architektury, historii spraw społecznych, handlu i usług, co raczej złożona z nich, nieustannie przeplatająca się i zaraz w czasie zmienna, kompozycja. Jest więc *Głogowska* ekstraktem z bardzo różnych dziejów Poznania, w którym oprócz wiedzy z urbanistyczno-architektonicznych przemian miasta, rozwoju produkcyjno-handlowego, prowadzonej tu edukacji, zawierają się wreszcie mikrohistorie – biografie miejsc i osób. Tę problematykę daje się odczytywać na dwa zasadnicze sposoby. Raz na długiej osi przestrzeni i czasu tego fragmentu Poznania, kiedy Głogowska, trochę niezależnie od swych pojedynczych adresów, staje się topograficznym lub historycznym continuum. Inną perspektywę ulicy i jej okolic przynoszą zagadnienia osadzone w konkretnych adresach, układających się w katalog nośnych narracyjnie miejsc. Staraliśmy się więc w tej publikacji niejako oddać wariantywny sposób patrzenia na tę arterię, metaforycznie ujmując – różny w zależności od tego, czy patrzeć w jej odległą „dal”, czy raczej przystawać przy konkretnym „numerze”.

Zawarte w obu tomach artykuły niosą zarówno wiedzę detaliczną, prezentując uporządkowane historie faktów, ale też chwytają pewne zjawiska, tendencje uniwersalne. Jednym z najciekawszych wątków jest w naszym przekonaniu obraz zawodowych i finansowych karier, których materialną pozostałością są wzniesione przy ul. Głogowskiej budynki, mieszczące niegdyś przedsiębiorstwa przemysłowe, sklepy, lokale usługowe czy czynszowe mieszkania, dowodząc inicjatywności poznańskich mieszczan niemieckiego,

bamberskiego i polskiego pochodzenia, bardzo często zresztą ze sobą na różne sposoby powiązanych. Nie ma wątpliwości, że trwałym elementem ul. Głogowskiej są placówki edukacyjne, od przeszło stu lat awangardowe zarówno w modelach i sposobach kształcenia, jak i niekiedy także samych szkolnych gmachach. Stała, niezależna od historycznych uwarunkowań i reorientacji funkcjonalnej topografii miasta, obecność szkół to jeden z poważniejszych dowodów na ciągłość miejskich zadań tej ulicy. Mniej stabilnie wygląda z kolei pejzaż gastronomiczny ul. Głogowskiej, współcześnie słabiej wyrazisty od tego dawnego, w którym swoje trwałe miejsce znalazły restauracje Hortex, Pireus, istniejąca do dziś Złota Kaczka, nie mówiąc o sławnej Magnolii czy legendarnej wręcz Adrii. Z kolei w społecznej przestrzeni ulicy, jej dawnych mieszkańcach, przedsiębiorcach i kupcach, klientach czy nawet skandalistach, w mikroskali ich historii czy niekiedy wręcz epizodów – jak to zawsze bywa z biografiami – przegląda się historia powszechna: wojny i zmiany państwowej przynależności, wymiany rządów i ustrojów, obyczaje, mody i rytuały.

Oddajemy do Państwa rąk pierwszy z numerów wydawnictwa dwutomowego, które choć dla „Kroniki Miasta Poznania” nie jest sytuacją jednorazową, to jednak rzadką. Dowodzi to nie tylko skali zainteresowania naszych autorów tą przestrzenią, ale także bogactwa nieopracowanych jeszcze zagadnień, nieznanych historii i postaci, które się z nią wiążą. A wszystko to pomimo tego, że przed przeszło 20 już laty ukazał się tom „Kroniki” poświęcony Świętemu Łazarzowi (1998, nr 3), w którym podjęto wiele wątków bezpośrednio związanych z ul. Głogowską. Dziś nie rozwijamy ich ponownie, odkrywamy nowe – i nie mamy wątpliwości, że zapewne wcześniej niż za kolejne 20 lat warto będzie ponownie przyjrzeć się ul. Głogowskiej.

**Piotr Korduba**